



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

STEFAN POGONOWSKI

Szymon Nowak



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Portret Stefana Pogonowskiego z przypiętym doń oryginalnym Krzyżem
Virtuti Militari, znajdujący się w mieszkaniu jego siostrzenicy Zofii Jakubowicz,
ok. 1920 r. (Fot. Szymon Nowak)



STEFAN POGONOWSKI

1895–1920

W otoczonych zielenią zaułkach Starego Cmentarza w Łodzi znajduje się wyjątkowy grób. Nad pochowanym tutaj zmarłym wieczną wartę pełni polski żołnierz – naturalnej wielkości rzeźba przedstawiająca spieszonego husarza. Rycerz w szyszaku na głowie i w pełnej husarskiej zbroi wraz ze skrzydłami unosi w lewej ręce szablę zmarłego i jego wojskową rogatywkę ze stopniem kapitana, a w prawej – gałązkę lauru, wspierając się na cokole, na którym wyryto: „Śp. Stefanowi Pogonowskiemu. Największemu z rycerzy poległych w obronie Ojczyzny przed nawałą bolszewicką w roku 1920. Łodzianinowi – Łodzianie”. W innym miejscu na leżącej płycie nagrobnej zapisano: „Śp. kapitan Stefan Pogonowski, b[yły] oficer korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego, b[yły] oficer 4. Dywizji [Strzelców Polskich] gen. [Lucjana] Żeligowskiego, dowódca I batalionu 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, Kawaler Krzyża Virtuti Militari, urodzony dnia 12 lutego 1896 r., poległ pod Warszawą dnia 15 sierpnia 1920 r., swym bohaterskim



czyнем, dając początek wiekopomnemu zwycięstwu »Cudu nad Wisłą«. Boże Nieśmiertelny, wzbudzaj nam często takich bohaterów i niebem ich nagradzaj”.

Dzieciństwo i młodość

Stefan Pogonowski urodził się 12 lutego 1895 r. (według kalendarza juliańskiego był to dzień 31 stycznia; w niektórych opracowaniach pojawia się jako data urodzenia również rok 1896 – tak np. wyryto na grobie Stefana Pogonowskiego w Łodzi) w majątku Domaniew na ziemi łęczyckiej w rodzinie ziemiańskiej z tradycjami. Jego przodkowie pochodzili z krośniewickiej linii Pogonowskich herbu Ogończyk, a rodzicami byli Ryszard Pogonowski i Helena z domu Marecka. Ojciec Stefana zarządzał majątkami w okolicach Łodzi. Stefan miał liczne rodzeństwo: dwóch zmarłych wcześniej braci Władysławów, Lucjana, Ryszarda, Marię (ur. 1896), Stanisława (ur. 1898), Janinę (ur. 1902) i Annę (ur. 1908).

Od najmłodszych lat wychowywany był w duchu umiłowania ojczyzny i w głębokiej wierze katolickiej. Matka śpiewała mu do kołyski patriotyczne piosenki, a ojciec czytał o narodowej historii, wpajając od wczesnego dzieciństwa miłość do Polski. Jak jak napisała poetka Czesława Żyźniewska, późniejsza miłość Stefana, „śladem innych polskich serc stworzył bolesne marzenie życia, na dziecięce sny upadła biało-amarantowa wstęga – pragnienie czynu dla Ojczyzny”.

Prawdopodobnie to marzenie służby w mundurze dla ojczyzny było tak silne, że rodzice zgodzili się, aby wuj Luczyński (mąż siostry ojca Stefana) zabrał młodego Pogonowskiego do rosyjskiego Tweru nad Wołgą. W zamyśle Stefan miał ukończyć tam carskie szkoły i rozpocząć karierę wojskową, jemu jednak nie w smak była służba dla zaborcy. Poza



Imieninowa laurka Stefana Pogonowskiego dla mamy, 1909 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

tym czuł się samotnie w obcym mieście, z dala od rodziny i w otoczeniu samych Rosjan. Ostatecznie zwyciężyła w nim tęsknota za ojczyzną i poprosił rodziców o zgodę na powrót do domu.

W tym czasie rodzina Pogonowskich przeprowadziła się z majątku w Domaniewie i zamieszkała w Łodzi, aby ułatwić dzieciom odpowiednią edukację. Do tego miasta przyjechał również Stefan, kiedy jego prośba o powrót została wreszcie wysłuchana. Młody Pogonowski rozpoczął naukę w gimnazjum im. Mieczysława Witanowskiego. Osiągał bardzo dobre wyniki, ale nie był duszą towarzystwa. Codziennie rano bardzo wcześnie wychodził z domu do szkoły, choć nikt nie wiedział, co jest tego powodem. Dopiero po jakimś czasie rodzicielka odkryła, że jej syn zawsze po drodze do szkoły wstępował do kościoła św. Krzyża, aby pokłonić się Matce Boskiej Częstochowskiej i na kilka, kilkanaście minut skupić na porannej modlitwie.

Z armii carskiej do korpusu gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego

Po skończeniu łódzkiego gimnazjum w 1914 r. Stefan Pogonowski wyjechał do Wilna i rozpoczął naukę w Wileńskiej Szkole Junkrów Piechoty, przywdzierając wówczas obcy, rosyjski mundur. Osiągając stopień chorążego i wysoką trzecią lokatę, carską szkołę ukończył w styczniu 1915 r. Powodem tego przyspieszonego trybu była szalejąca już wojenna pożoga konfliktu światowego, a Rosja pilnie potrzebowała żołnierzy na pierwszą linię walk. Stefan służył w 177. i 745. pułku carskiej armii, a podczas działań wojennych na froncie był kilkakrotnie ranny. Za walki z Niemcami pod Rygą został odznaczony rosyjskim orderem i awansowany do stopnia porucznika. Kiedy w Rosji wybuchła rewolucja i zbolszewizowała się carska armia, oficerom groziła śmierć z rąk własnych żołnierzy. Pogonowski jako oficer carskiej armii, „kontr-



Stefan Pogonowski w mundurze armii rosyjskiej, ok. 1915 r.
(zbiory Zofii Jakubowicz)

rewolucjonista” i zwolennik kontynuowania wojny z Niemcami cudem się uratował. 21 grudnia 1917 r. wziął dwutygodniowy urlop, wysłał swego ordynansa wraz z rzeczami do Tweru, a następnie sam udał się do rodzinnej przystani u Luczyńskich.



Stefan Pogonowski podczas służby w armii carskiej, ok. 1915 r.
(zbiory Zofii Jakubowicz)

29 września 1918 roku

Przemiłni Rodzice

Przedwziętym ja i Hasiu zyjemy
i polubimy sobie

Jest mi bardzo miło i przyjemnie
spotkać się z wami i z Hasiu
i oboje już się dobrze znamy
i lubimy sobie

Wszakże ja i Hasiu do
Was w Wasze miłe i miłe
i, że zjście i jakieś zdrowie, bardzo
miło to nam było, ponieważ żyjemy
w miłej atmosferze, nie mamy
Różni tak jak dotychczas
o. Hasiu, ja i Hasiu do
coś nowego doświadczyć, że i to
nie, nie myślałem, zupełnie
niechcąc dla mnie, byliśmy
odwiedzić i było bardzo, że
był i Hasiu, obawie
zostaliśmy i wy przed
zobaczmy się i w miłej

Jeśli nie mamy wam o to
- musimy być tam - gdzie
Różni być obawiamy. Czy to, czy do
bnie wam nie musimy tego
nie to jest to przyczyna -

Także Różni, najdrożsi
powinno być przy Was, po
winno być wam pomóc, po
winno i sam odprężyć, ponieważ

Pierwsza strona listu Stefana Pogonowskiego do rodziców z września 1918 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

Karta ewidencyjna.

I.	
1. Imię i nazwisko:	Stefan Pogonowski
2. Stopień wojskowy:	porucznik
3. Starszeństwo: (Data ostatniej promocji)	11 czerwca 1916 roku st. st. 22 października 1916 roku st. st.
4. Religia i narodowość:	Rzymsko-katolicka — Polak.
5. Data urodzenia, miejsce, kraj:	Domaniewice, ziemia Kaliskiej
6. Stan (wolny, żonaty, wdowiec), ilość dzieci:	wolny.
7. Studja wojskowe:	Wileńska szkoła wojskowa. (kurs słuźkowy).
8. Studja cywilne:	Lódzkie Gimnazjum. Witanańskiego (6 klas). —
9. Zawód:	oficer zawodowy — przed wojną współpracował do szkoły angielskiej zawodowy lekarzem cesarza do 1 ppulkajakożacz wzrost —
10. Specjalne wykształcenie wojskowe:	szkoła instruktorska francuska przy IV dywizji W.P. na Wsch.
11. Specjalne wykształcenie cywilne:	—
12. Znajomość obcych języków w mowie i piśmie:	Rosyjski. —
13. Znajomość krajów i okolic:	cała, był w Rosji europejskiej i azjatyckiej
II.	
Wojskowa służba przed 1 listopada 1918 r.	
14. Armia:	Rosyjska — I korpus J. Dowbora-Muśnickiego II dywizja wojsk polskich na Wschodzie.
15. Nadzaj broni:	Piechota. —
16. Data wstąpienia do wojska:	1 października 1914 roku. —

Karta ewidencyjna por. Stefana Pogonowskiego, 1919 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

Po opuszczeniu szeregów obcej armii Stefan Pogonowski w styczniu 1918 r. w Mińsku wstąpił do I Korpusu Polskiego w Rosji dowodzonego przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. W związku z nadwyżką oficerów u dowórczyków początkowo pełnił służbę w Legii Rycerskiej

w stopniu szeregowca, walcząc z bolszewikami pod Rogaczewem. Tak moment tych bojów wspominał w liście do rodziny: „i oto bolszewicy pierwszemu polskiemu korpusowi wypowiedzieli wojnę, znów przyszło się wziąć za oręż, już tu walka była na śmierć i życie, i biłem się nie jako oficer, lecz jako prosty żołnierz z karabinem, nabojami i tornistrem na plecach. Żołnierzy Polaków było bardzo mało, a i ci byli prześląknięci bolszewizmem, tak że na legię oficerską cała była nadzieja, a pierwsza nasza legia składała się wówczas z 60 tylko oficerów. Popaść niewolnikiem w ręce bolszewików, to znaczyło umrzeć w męczarniach. Tak na przykład broniliśmy St[acji] Toszczyce koło Rogaczewa – 60 nas[zych] ludzi odparło pięć tysięcy bolszewików, lecz to ma się rozumieć było nie wojsko, a banda”.



Generał Józef Dowbor-Muśnicki, dowódca I Korpusu Polskiego w Rosji, ok. 1920 r. (Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Porucznik Pogonowski znalazł się następnie w Bobrujsku – mieście i twierdzy opanowanej przez żołnierzy gen. Dowbora-Muśnickiego. W marcu tego samego roku wraz z innymi żołnierzami złożył przysięgę na wierność Radzie Regencyjnej i otrzymał stanowisko dowódcy plutonu. W taki sposób opisał wzruszenie, towarzyszące temu ślubowaniu: „I wszystko było jak najlepiej: przyszłość, dążenie, idea, hasło: »Wolna, zjednoczona, niepodległa Polska«. Gdy składałem przysięgę na wierność własnej ojczyzny, łzy miałem na oczach, ponieważ czułem i wiedziałem za kogo mam teraz krew przelewać – za swą Ojczyznę, za swych braci”.

Oficjalne podporządkowanie się I Korpusu Polskiego Radzie Regencyjnej w Warszawie miało związek z polityką polskiego dowództwa, chcącego za wszelką cenę ocalić oddział, zagrożony działaniami wojsk niemieckich. Na niewiele się to zdało, już bowiem w maju 1918 r. korpus został rozbrojony przez Niemców. Internowanych polskich żołnierzy kierowano najczęściej transportami do Warszawy. Stefan Pogonowski pozostał na miejscu, licząc, iż zaczną się tutaj ponownie zbierać oddziały polskie. Kiedy to nie nastąpiło, wyruszył nad Don, gdzie, podobno, wojsko organizował gen. Lucjan Żeligowski.

W sierpniu 1918 r. w Nowoczerkasku nastąpiło nieprawdopodobne spotkanie Stefana Pogonowskiego z bratem Stanisławem, który wcześniej służył w I, a następnie w III Brygadzie Legionów Polskich. Bracia trafili na Kubań i znaleźli się w 4. Dywizji Strzelców Polskich. Stanisław jako sierżant otrzymał przydział do szkoły podoficerskiej 14. pułku w Tyraspolu, natomiast Stefana skierowano do 1. kompanii 13. pułku w Odessie. Chociaż wojenne drogi i koleje życiowe ich połączyły, to i tak – jak wieść rodzinna niesie – od razu wynikły między nimi animozje: ulubieńcem Staszka był Józef Piłsudski, natomiast wzorem dla Stefka – Józef Haller i Lucjan Żeligowski. Na dodatek wyższy stopniem porucznik Stefan wymagał od sierżanta Stanisława oddawania regulaminowych honorów wojskowych, na co ten drugi się zaperzał: że jak to,

on ma stawać na baczność i salutować własnemu bratu? Ponoć – choć to nieprawdopodobne – za tę niesubordynację względem brata oficera, Staszek został ukarany i spędził nawet dwa dni w wojskowym areszcie.

Stanisław Pogonowski, młodszy brat Stefana, urodził się 18 października 1898 r. we wsi Różyce-Oporów (powiat kutnowski). Po ukończeniu pięciu klas gimnazjum w Łodzi, w 1914 r. jako szesnastolatek na ochotnika wstąpił do Legionów Polskich. Służył w I i III Brygadzie Legionów, został ranny w bitwie pod Kamieniuchą, a po kryzysie przysięgowym działał w Polskiej Organizacji Wojskowej w Lublinie i okolicach. Za pracę konspiracyjną został przez Austriaków aresztowany i osadzony na Zamku w Lublinie, skąd udało mu się uciec. Wyjechał do Rosji, w Rostowie wstąpił do Astrachańskiej Kozackiej Armii. Następnie znalazł się w oddziałach gen. Ławra Korniłowa na Kubaniu, by ostatecznie wstąpić do polskiej dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego. Po powrocie do kraju w stopniu sierżanta służył w 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, z którym walczył z Ukraińcami oraz brał udział w wojnie bolszewickiej, będąc dowódcą kompanii i szefem konnych wywiadowców. Wstąpił się 15 sierpnia 1920 r. w walkach pod wsią Mokre nad Bugiem, kiedy to wraz z kilkoma żołnierzami bronił przeprawy przez rzekę. Za ten czyn otrzymał Krzyż Virtuti Militari, a tak końcówkę walki opisał świadek zdarzenia: „Na stanowisku pozostał tylko Pogonowski, sierż[ant]. Reszta jego ludzi zaczęła się cofać. Za cofającymi się popędziło 12 kozaków; 3 atakowało sierż. Pogonowskiego. Strzelając 5 razy, Pogonowski sierż[ant] chybił, nabijać karabin nie było już czasu; przypomniał sobie sierż. Pogonowski, iż ma granat ręczny. Moment i rzucając granat, uratował siebie. Granat, eksplodując, w sam czas zabił konia i śmiertelnie ranił kozaka. Dwóch pozostałych prędko wycofało się. Nie tracąc czasu, sierż. Pogonowski biegiem dotarł do pierwszej

wioski i zdołał w krótkim czasie zorganizować oddziałek chłopów celem ścigania nieprzyjaciela. Udało mu się jeszcze złapać 2 kozaków z końmi”. Stanisław Pogonowski został również odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Niepodległości. W 1923 r. w stopniu chorążego przeszedł do rezerwy. Nie założył rodziny. Po ciężkiej i długiej chorobie (rak krtani) zmarł w 1934 r. w Łodzi. Został pochowany w rodzinnym grobie, obok brata Stefana.



Stanisław Pogonowski, brat Stefana, ok. 1933 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

W Odessie żołnierze polscy wsparci przez morski desant wojsk ententy, musieli zmierzyć się z oddziałami ukraińskimi i bolszewickimi. Kiedy w mieście wybuchła czerwona rewolucja, okazało się, że jedyna droga ewakuacji wiedzie przez wcześniej zdobytą i obsadzoną przez polski 13. pułk wieś Bielajewka. Mimo trudnych warunków oddziałom polskim udało się przepłynąć przez Dniestr do Besarabii, a następnie przez Bukowinę powrócić do Polski, targanej wojnami w obronie odzyskanej dopiero co niepodległości. Powolną ewakuację wojsk polskich wykorzystał Stefan Pogonowski, aby skończyć w okresie marzec–maj 1919 r. francuską szkołę instruktorską, działającą przy 4. Dywizji Strzelców Polskich.

Nareszcie w Polsce

Po szczęśliwym wydostaniu się z ogarniętej rewolucją bolszewicką Rosji i powrocie do kraju 4. Dywizja Strzelców Polskich z marszu została skierowana do działań na froncie polsko-ukraińskim, gdzie walczyła początkowo w defensywie na przedpolach Stanisławowa. Jej pułki wyróżniły się w walkach pod Tłumaczem, Jezupolem, Wodnikami i Dubowcami. Po reorganizacji oddziałów Wojska Polskiego, już w ramach 28. Pułku Strzelców Kaniowskich w składzie 10. Dywizji Piechoty polscy żołnierze wzięli udział w kontrofensywie, której zasięg objął tereny aż do rzeki Zbrucz.

W lipcu 1919 r. por. Stefan Pogonowski został mianowany dowódcą 3. kompanii w I batalionie 28. Pułku Strzelców Kaniowskich. Wyróżnił się w walkach z Ukraińcami, biorąc jeńców i zdobywając broń. W kwietniu 1920 r., w niezatwierdzonym co prawda wniosku na odznaczenie Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari opisano jego wyjątkowe czyny:



Stefan Pogonowski (leży pierwszy od lewej) wśród oficerów 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, październik 1919 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

„W bitwie nad rzeką Seretem pod wsią Szypowcami d[nia] 16 lipca 1919 roku, dowodząc trzecią kompanią z własnej inicjatywy w porozumieniu z dowódcą batalionu kpt. Kańskim, szybko orientując się w sytuacji i korzystając z takowej, nie bacząc na silny ogień karabinów maszynowych i ręcznych nieprzyjaciela, wykazując przykład odwagi i męstwa, pod zastoną swoich karabinów maszynowych przeszedł w bród rzekę, nie zrażając się kilkudziesięciometrową wysokością przeciwległego brzegu, co demoralizująco podziało na nieprzyjaciela. Wybił nieprzyjaciela z zajmowanej przez niego pozycji, biorąc do niewoli 50 jeńców, goniąc uciekającego i zbijając

z pozycji starającego się stawić opór nieprzyjaciela, przy pomocy 7. kompanii dotarł do wsi Głęboczek, zdobywając dwa karabiny maszynowe”.

Po zawarciu rozejmu z Ukrainą 28. Pułk Strzelców Kaniowskich obsadził linię demarkacyjną, a pod koniec września został przetransportowany na front litewsko-białoruski, początkowo do służby garnizonowej w odwodzie. Nową dyslokację oddziału i przerwę w działaniach zbrojnych Stefan wykorzystał na urlop, który spędził w rodzinnym domu – pełniona niemal bez dłuższej przerwy blisko sześćoletnia służba wojskowa mocno nadwyrężyła jego nerwy. W jednym z listów do domu skarżył się, że jest zmęczony i potrzebuje odpoczynku nie tylko fizycznego, lecz także psychicznego i moralnego.



Kompania karabinów maszynowych 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, październik 1919 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

Jedyna taka wiosna w życiu

Na początku 1920 r. samotny i zmęczony ciągłą wojaczką dwudziestopięcioletni porucznik, którego w grudniu 1919 r. mianowano dowódcą I batalionu w 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, wreszcie odnalazł swoją bratnią duszę. Kiedy jego oddział stacjonował na północno-zachodnich rubieżach Wilna nad granicą z Litwą, z tej strony chroniąc dostępu do miasta, w miasteczku Muśniki poznał szesnastoletnią uczennicę szóstej



Porucznik Stefan Pogonowski, 1920 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

klasy gimnazjum – Czesławę Żyźniewską, córkę Sobiesława i Stefanii Żyźniewskich, właścicieli majątku Giegużyn na Litwie. Między młodymi szybko zawiązała się nić głębokiego uczucia. Stefan nazywał swoją dziewczynę pieszczotliwie „Iskierką”. Dzięki temu, że w lutym 1919 r. jego batalion przesunięto do Wilna, para mogła cieszyć się częstymi spotkaniami i spacerami. Nawet gdy oddział stacjonował pod Wilnem, młodzi pisali do siebie listy, a Stefan wraz z innymi oficerami odwiedzał Czesławę w majątku jej rodziców.

Wiosenna miłość Stefana Pogonowskiego i Czesławy Żyźniewskiej roku 1920 ocalała dla potomnych dzięki ich poezji. Poniżej próbki ich twórczości:



DOMÓWIONE

[fragmenty]

Ty Ojczyznę kochasz, kochasz kraj nasz drogi,
Który przez lat tyle cierpiał gniot tak srogi.
Kocham Ciebie za to – wiedz, że życie moje
Zdaję całe w ręce Ojczyzny i Twoje.

[...]

Ty inne w Polsce zbudujesz ołtarze,...
Ty zaleczysz bóle i zagoisz rany.
Serce popłynie szlakiem ideału,
Prawdy nieśmiertelnej w piękna moc bez skału.

Nad życie ukochał Polskę i tę, co
iskierką była płomykiem się stała,
Ponieważ Ojczyznę i wiosnę kochała

Stefan Pogonowski





Odnaczenia Stefana Pogonowskiego i jego brata Stanisława (zbiory Zofii Jakubowicz)



LIST

[fragmenty]

(List śp. Stefana ujęty mową wiązaną, z zachowaniem według
możliwości Jego słów, zwrotów itp.)

W koło huczą pociski i armaty grają,
Kilku z mych oficerów rannych niebezpiecznie,
We dnie mieliśmy atak... Lecz już mnie wołają,
Kończę... Wiedz, że Cię kocham i pamiętam wiecznie...

...

Dziewczynko moja mała, co robisz w tej chwili?...
Wiem, że sercem tyś ze mną u tej wspólnej sprawy...
Czy przeczuwasz, co będzie?... Huragan już chyli
Mur stolicy... – Lecz nic to! Nie damy Warszawy!...

Z trupów zrobimy szańce...

Żegnaj, – znów wołają...

[...]

Już piszę... Dziś nad ranem atak spodziewany!...

Może zginę... Lecz, przedtem byłoby tak mile

Wiedzieć, że list ten jeszcze zostanie wysłany

I rąk twych dojdzie...

Kończę, bo czas już na mnie... Coby się nie stało,

Zawsze będę Cię kochał, choćby już z zaświata...

Nie chciałbym ginąć teraz... Szczęścia miałem mało.

Może zginę... Pamiętaj masz druha i brata...

Spotkamy się, Kochana! Huk!... coś tam się stało.

Idę!... Żegnaj.

Czesława Żyżniewska



Znowu w ogniu walki

Wiosną 1920 r. na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej na nowo rozgorzały walki z bolszewikami. Sowiecka 15. Armia wznowiła ofensywę i przerwała front. Do kontrakcji nad Dźisną pośród innych jednostek polskiej 1. Armii ruszyła również 10. Dywizja Piechoty gen. Lucjana Żeligowskiego. Jej 28. Pułk Strzelców Kaniowskich już w maju z różnym powodzeniem i natężeniem bił się z Sowietami pod Borejkami i Gołbejem (22 maja), Marjampolem (24 maja), Bielkami (28 maja) i Kozianami (30 maja), ale I batalion por. Pogonowskiego dopiero w pierwszych dniach czerwca został ściągnięty z linii demarkacyjnej z Litwą i rzucony do akcji przeciw wrogowi. Stefan Pogonowski skutecznie prowadził swoich żołnierzy w walkach pod wsią Borowe (2 czerwca), Paszkami (6 czerwca) oraz w obronie Sokołowszczyzny po jej wcześniejszym zajęciu przez inne oddziały pułku (druga połowa

czerwca). W tym czasie zmienił się jego dowódca – mjr. Jana Tabaczyńskiego zastąpił ppłk. Wiktor Thommée.

Na początku lipca ruszyła kolejna wielka sowiecka ofensywa, która po przełamaniu obrony sąsiednich związków taktycznych Wojska Polskiego, zagroziła okrążeniem 28. Pułku Strzelców Kaniowskich. Części oddziałów udało się wydostać z matni, ale na prawym brzegu rzeki Auty odcięty został I batalion uwikłany w obronę Sokołowszczyzny. Na szczęście por. Pogonowski nie stracił wiary i kierując energicznym



Marszałek Józef Piłsudski i gen. Lucjan Żeligowski (na prawo od Piłsudskiego), lata dwudzieste XX w. (Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

atakiem swoich żołnierzy na wieś Chachulki, wywalczył bezpieczną drogę odwrotu. Bohaterski czyn dowódcy I batalionu został dostrzeżony przez wyższych dowódców. We wniosku z 18 listopada 1920 r. o odznaczenie Stefana Pogonowskiego Orderem Virtuti Militari mjr Stanisław Sobieszczak zanotował:

„4 lipca 1920 r. bolszewicy zgromadziwszy znaczne siły po dwugodzinym ogniu huraganowym artyleryjskim, rzucili swe masy do ataku na odcinek grupy op[eracyjnej] gen. Żeligowskiego. Na odcinku I/28. P[ułku] Strz[elców] Kan[iowskich] pomimo kilkakrotnych ataków na przyczółek mostowy Sokołowszczyzna dzięki znakomitej, bohaterskiej obronie przez d[owód]cę I/28. P[ułku] Strz[elców] Kaniowskich por. Pogonowskiego Stefana, zostali odrzuceni. Udało się jednak bolszewikom przerwać nasze linie na sąsiednim południowym odcinku (167.pp) i dzięki oskrzydleniu otoczyć I/28. P[ułku] S[trzelców] Kan[iowskich]. Por[ucznik] Pogonowski zorientował się w sytuacji, energicznym uderzeniem opanował m. Chachulki, a stąd atakiem na bagnety rozerwał po zaciętej walce, otaczający pierścień i baon z matni wyprowadził”.

W czasie dalszego wycofywania się na zachód I batalion por. Pogonowskiego wyróżnił się w walkach pod Łoziczami, Górynami i Obuchowiczami, biorąc w tym okresie 12 jeńców i zdobywając dwa karabiny maszynowe. Podczas walk odwrotowych 28. Pułk Strzelców Kaniowskich zdobył na wrogu wiele broni maszynowej, podwajając jej liczbę na swoim stanie. W związku z postępującymi stratami osobowymi rozwiązano najbardziej wykrwawiony II batalion, a pozostałych żołnierzy przydzielono do I lub III batalionu. W odwrotowych bojach ponownie wyróżnił się Stefan Pogonowski. W jego wniosku odznaczeniowym zapisano: „Podczas odwrotu odznaczył się wybitnie w walkach

pod Lidą, gdzie otoczony przez bolszewików przebił się, biorąc jeńców i zdobywając 3 km [karabiny maszynowe], pod Grodnem, pod Sudurami, Mazurami, dając przykład wszędzie osobistą odwagą, dzięki której, i przytomności umysłu tudzież inicjatywie, z bardzo trudnych sytuacji zwycięsko wychodził”.

W krytycznych dla oddziału sytuacjach do akcji wkraczał dowódca pułku, ppłk Wiktor Thommée, np. w starciu pod Ostrowem, gdzie natarcie taborytów, łącznościowców i pisarzy pułkowych po-



prowadził osobiście i z pozytywnym skutkiem. Dopiero 10 sierpnia według odgórnych instrukcji 28. Pułk Strzelców Kaniowskich przez Serock i Zegrze odmaszerował na zasłużony odpoczynek do Jabłonn. Oceniając ostatnie walki, autor pułkowej monografii, Wacław Zaborowski, napisał: „W okresie odwrotu 28. pułk, pomimo ogromnych wysiłków marszowych, epidemii i nieustannych walk, nie załamał się moralnie i w najgorszych warunkach taktycznych potrafił zachować wiarę w zwycięstwo. W związku z odnoszonymi przez pułk sukcesami żołnierze nabrali w okresie tym pewności siebie oraz ogromnego przywiązania do macierzystego oddziału i do dowódców”.



Przeczcucie śmierci?

W listach słanych z frontu polsko-bolszewickiego do rodziny Stefan Pogonowski narzekał czasami na zszarpane nerwy i ciągle niebezpieczeństwo ciążyące na żołnierzach. Wspominał także o własnych osobistych sukcesach bojowych, dostrzeżonych przez przełożonych, tj. o przedstawieniu do nominacji na stopień kapitana oraz wniosku na odznaczenie Krzyżem *Virtuti Militari*. Niestety wobec potężnej ofensywy bolszewików dokumenty o awansie i odznaczeniu Pogonowskiego utykały w drodze do decyzji w sztabach na tyłach, on jednak nie przejmował się tym

Pierwsza kompania por. Lisowskiego z 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, październik 1919 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

zupełnie i w liście do rodziców skreślił znamienne słowa: „Wszystko, co bym chciał mieć, mam i nic nie otrzymuję. Głupstwo zresztą – kiedyś otrzymam. Mamy uznanie tych, co nas widzą, dekoracje potrzebne dla tych, co nie widzą”.

Podobno na tydzień przed decydującym starciem pod Warszawą Stefan Pogonowski przyjechał służbowo do Łodzi, gdzie miał możli-



Stefan Pogonowski, ok. 1920 r. (*Księga Chwały Piechoty*, red. B. Prugar-Ketling, Warszawa 1937–1939)

wość zobaczenia się z rodzicami. Chyba przeczuwał przyszłe zdarzenia, ponieważ na Starym Cmentarzu w Łodzi wybrał miejsce na swoją mogiłę, prosił, aby na grób przynoszono mu kwiaty, i zostawił ostatnie dyspozycje dotyczące spraw osobistych.

Również w przededniu decydującego starcia pod Warszawą Stefan Pogonowski nie był już tym samym wesołym i energicznym oficerem, co wcześniej. Znikły gdzieś jego optymizm i wiara w siebie. Zasadniczą zmianę w zachowaniu porucznika zauważyli nawet jego przełożeni, zapamiętując, że w tamtym czasie cechowały go apatia i bladłość, ponadto często wpatrywał się w ziemię. Dowódca pułku, płk Thommée, tłumaczył to tym, że batalion Pogonowskiego miał działać samodzielnie, z dala od swojej macierzystej jednostki. Natomiast gen. Żeligowski stwierdzał, że smutek i zamyślenie młodego oficera mogło się wiązać z przeczucia mającej rychło nastąpić śmierci.

Pod Radzyminem

Na początku drugiej dekady sierpnia 1920 r. na podwarszawskim froncie nastąpił kryzys polskiej defensywy. 13 sierpnia siłami oddziałów 21. i 27. Dywizji Strzelców Sowietów przerwali pierwszą linię polskiej obrony i zdobyli Radzymin. W porę uruchomione odwody w postaci 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej na krótko odbiły miasto, ale kolejne natarcie bolszewickich brygad skończyło się ponownym jego zajęciem, a czerwone forpocztę dotarły nawet do drugiej – nie w pełni jeszcze zorganizowanej linii obrony polskiego przedmościa. Krytyczna sytuacja wymogła konieczność użycia odwodu dowódcy Frontu Północnego gen. Józefa Hallera, który postanowił rzucić do boju o Radzymin 10. Dywizję Piechoty gen. Żeligowskiego. W tym czasie na czele XIX Brygady Piechoty (28. i 29. pp) stanął płk Thommée, którego na stanowisku dowódcy 28. Pułku Strzelców Kaniowskich zastąpił mjr Sobieszcza.

Plan przewidywał ofensywę odwodowej dywizji we współdziałaniu z 11. Dywizją Piechoty i 1. Dywizją Litewsko-Białoruską w ogólnym kierunku na Radzymin. W celu obsadzenia miejscowości Kąty Węgierskie w pierwszej kolejności do akcji ruszył batalion por. Pogonowskiego, który w trybie pilnym przewieziono miejskimi autobusami z Jabłonny do Kątów Węgierskich, skąd dalej miał dotrzeć do Mostów Wólczyńskich które według wiedzy polskich sztabowców miał obsadzać pododdział z 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej) i Wólki Radzymińskiej. Zamyśłem gen. Żeligowskiego było, aby główne natarcie w nocy z 14 na 15 sierpnia wykonały następujące siły: 28. Pułk Strzelców Kaniowskich z Nieporętu na Wólkę Radzymińską, 29. Pułk Strzelców Kaniowskich z Fortu Bieniaminów na Wólkę Radzymińską oraz 30. pp XX Brygady Piechoty z Kątów Węgierskich na Izabelin. Batalion por. Pogonowskiego otrzymał zadanie oskrzydlenia od południa znajdujących się w Aleksandrowie sił bolszewickich.

Zgodnie z otrzymanymi dyspozycjami, już po północy 15 sierpnia Stefan Pogonowski poprowadził swój oddział w kierunku Mostków Wólczyńskich. Na czele szła 4. kompania, za nią w pewnej odległości posuwała się reszta batalionu. Z wolna zaczynało świtać, ale poranne mgły ograniczały widoczność. Kiedy oddział zbliżył się do pierwszych zabudowań wsi, nagle padły pojedyncze strzały, a po chwili serie z broni maszynowej zastopowały żołnierzy I batalionu. Porucznik Pogonowski nie spodziewał się w tym miejscu wroga, i aby wyjaśnić sytuację, szybko dołączył do czołowej kompanii. Wówczas pozostałe kompanie batalionu rozwinęły się w linię, szykując natarcie. Zarówno dowódca, jak i jego żołnierze sądzili z początku, że przez pomyłkę ostrzeliwują ich własne oddziały, które według otrzymanych rozkazów powinny tutaj trzymać pozycję. Nikt nie wiedział, gdzie podziela się grupa z 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, mająca obsadzać wieś, oraz że natarcie prowadzone z Nieporętu wyruszyło do akcji opóźnione, a dodatkowo zaraz zostało



Pododdział karabinów maszynowych I batalionu 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, październik 1919 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)



Porucznik Stefan Pogonowski (siedzi drugi od lewej) w grupie oficerów z 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, ok. 1920 r. (zbiory Zofii Jakubowicz)

wstrzymane przez sowiecki 243. pułk strzelców. W zaistniałej sytuacji por. Pogonowski wysłał do dowódcy 28. Pułku Strzelców Kaniowskich meldunek o następującej treści: „Melduję, że w Mostkach zostałem spotkany przez nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel wycofał się na wschodnią stronę szosy. Żadnej łączności w lewo i prawo. Gdzie II batalion? Jaka sytuacja? Nieprzyjaciel mnie atakuje”.

Godzina śmierci

Widząc na swojej drodze zastępy nieprzyjaciół z 242. pułku strzelców, dowódca I batalionu 28. Pułku Strzelców Kaniowskich nie zraził się, wręcz przeciwnie postanowił wypełnić rozkaz gen. Żeligowskiego. Aby zająć Wólkę Radzymińską, należało jednak najpierw zepchnąć bolszewików z zajmowanych pozycji i zdobyć Mostki Wólczyńskie. Szykując atak na wieś i instruując dowódcę 3. kompanii por. Wiesława Zygmunta Hołubskiego co do dalszych działań, por. Pogonowski wyszedł na skarpę w celu zlustrowania okolicy. Wtedy ściągnął na siebie karabinowy ogień wroga. Strzały okazały się celne. Porucznik Pogonowski padł. Zanim skonał, zdążył jeszcze przekazać dowództwo batalionu w ręce por. Jerzego Boskiego, dowódcy 1. kompanii, przestrzegając go równocześnie: „pamiętaj, abyś mi ludzi nie wygubił”. Przy konającym znalazł się również ks. kapelan Walerian Olesiński, któremu Pogonowski powiedział: „Waler, teraz pomóż mi nawiązać kontakt z niebem, jak ty często mawiałeś. Niechaj odejdą wszyscy, proszę. Zostań ze mną przez chwilę”. A ostatnim słowem wypowiedzianym przez Stefana było westchnienie do ukochanej Czesławy: „Iskierka...”. Tak moment śmierci Stefana Pogonowskiego na podstawie opowieści jednego z mieszkańców wsi zrelacjonował natomiast kpt. Jan Gintel: „Później nadbiegł jeden starszy i poszedł na górkę i zaraz rozpoczęła się strzelanina [...]. Zaciekawiony wybiegłem za

żołnierzem i zobaczyłem leżącego na drabinie oficera, którego żołnierze złożyli pod gruszę opodal domu i podsuwali mu właśnie poduszkę pod głowę. Ranny musiał być ciężko, lecz jeszcze coś gadał, może w gorączce. Za chwilę podbiegł do niego jakiś oficer i może tam z sobą coś gadali, a może i nie – nie słyszałem. Wiem tylko tyle, że wnet potem złożony na drabinie oficer umarł, żołnierze otulili [go] w płaszcz i później pogrzebali”.



Polska piechota na stanowiskach w rejonie Radzymina, sierpień 1920 r.
(Wikimedia Commons)

Podkreślając zasługi Stefana Pogonowskiego we wniosku z 18 listopada 1920 r. o odznaczenie Krzyżem Virtuti Militari, zanotowano:

„14 sierpnia 1920 [roku] dzięki swym zaletom bojowym, gdy bolszewicy przełamali nasz front na odcinku 11. Dyw[izji] P[iechoty] na linii byłych niemieckich okopów, zdobywszy Radzymin, por. Pogonowski Stefan z I/28. [Pułku Strzelców Kaniowskich] otrzymał zadanie ubezpieczenia drogi Radzymin i St[acja] Jabłonna. Por[ucznik] Pogonowski z zadania wywiązał się znakomicie. Po zakończonej walce zdobył Mostki Wólczyńskie i skierował atak na Wólkę Radzyminską. Trafion śmiertelnie, zginął jak prawdziwy żołnierz na stanowisku”.

Po śmierci dowódcy por. Boski nakazał utrzymać zajmowany teren i z pomocą dobrze usytuowanych stanowisk karabinów maszynowych odparł atak sowieckiej kolumny. Następnie, wykorzystując zamieszanie w szeregach wroga, ruszył do przodu wszystkimi siłami I batalionu i 15 sierpnia o godz. 6:30 zajął wieś Wólkę Radzyminską, zdobywając 4 karabiny maszynowe i biorąc do niewoli 30 jeńców.

Ciężkie walki z wycofującym się z Aleksandrowa nieprzyjacielem na przedpolach Nieporętu toczyli również żołnierze II batalionu. To w tym miejscu zginął dowódca 6. kompanii, ppor. Benedykt Pęczkowski, który do końca zagrzewał swoich żołnierzy do walki i intonował *Mazurka Dąbrowskiego*. Dopiero wieczorem 15 sierpnia 1920 r. ogólna akcja wojsk polskich w kierunku na Radzymin zakończyła się sukcesem i do zniszczonego miasta wkroczyli żołnierze 30. pp.

Śmierć Stefana Pogonowskiego i wygrana bitwa pod Radzyminem stały się momentami zwrotnymi dla całej wojny polsko-bolszewickiej. Zdanie to podzielał także dowódca 10. Dywizji Piechoty, gen. Lucjan Żeligowski, który w swojej wspomnieniowej książce napisał:

„Bój 10. dywizji rozpoczął się jednak przed świtem atakiem batalionu porucznika Pogonowskiego. O godzinie 1-ej w nocy zaatakował on Wólkę Radzymińską. Wólka Radzymińska znajdowała się wówczas na tyłach tych pułków 27. dywizji sowieckiej, które szły na Izabelin w kierunku Jabłonny. Pułki rosyjskie, słysząc silną strzelaninę na swoich tyłach zatrzymały się i poczęły się cofać. Natarciu porucznika Pogonowskiego przypisuję doniosłe znaczenie. Istniało, jak widzieliśmy, bardzo duże napięcie sił materialnych, a szczególnie moralnych obu armii. Rosjanie widzieli przed sobą swój cel prawie osiągnięty. Z pozycji ich było widać ognie i światła Warszawy. My broniliśmy naszej stolicy już z rozpaczą. Walczyły nie tylko armaty, karabiny i bagnety, ale serca i psyche obu armii. Oni byli zwycięzcami, my zwyciężonymi. Droga do Warszawy – stała otworem. Zdawało się, że bez przeszkód wejść do niej może nieprzyjaciel. W tej to chwili, słaby batalion, nie czekając godziny ogólnego natarcia, o 1-ej w nocy atakuje punkt, który – jak się później okazało – stanowi najczulsze miejsce armii rosyjskiej, centr głównej arterii nieprzyjacielskiego ruchu naprzód. Straciliśmy wielu oficerów, którzy zginęli bohaterką śmiercią, jednakże śmierć Pogonowskiego, który w tem natarciu padł ranny śmiertelnie – jest momentem historycznym. Wedle mego przekonania, w tem miejscu odwróciła się karta wojny, nastąpił przełom psychiczny u nas i u Rosjan. Od chwili tego natarcia rozpoczęły odwrót trzy, zwycięsko i niepowstrzymanie dotąd idące brygady, a także 21. dywizja z[e] Słupna, odwrotem tym stwarzając chaos i zamieszanie. Pogonowski, wiedziony nadzwyczajnym instynktem, rozpoczął zwycięstwo i 10. dywizji i 1. armii na przyczółku warszawskim. Na tem polega wielkie znaczenie jego czynu i w tem chwała jego żołnierskiej śmierci”.



Legitymacja Virtuti
Militari Stefana
Pogonowskiego
(zbiory Zofii Jakubowicz)



Rodzina Stefana
Pogonowskiego nad jego
grobem, Łódź, 1920 r.
W środku stoi
jego siostra Janina
(zbiory Zofii Jakubowicz)

Pro memoria

Oprócz pośmiertnie nadanego Stefanowi Pogonowskiemu Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari, awansowano go stopień kapitana. Początkowo bohatera spod Radzimina pochowano w miejscu śmierci, a więc w Mostkach Wólczańskich, wkrótce jednak zgodnie z wolą zmarłego, jego trumnę przeniesiono na Stary Cmentarz w Łodzi, a w 1929 r. na grobie odsłonięto rzeźbę autorstwa Wacława Konopki. Na tym samym cmentarzu niedaleko grobu Stefana Pogonowskiego spoczął dzielny dowódca 6. kompanii 28. pp – ppor. Benedykt Pęczkowski. Bohaterski czyn Stefana Pogonowskiego przypomina tablica ufundowana w 1923 r. na Cmentarzu Wojennym w Radzyminie, pomnik 28. Pułku Strzelców Kaniowskich w Mostkach Wólczyńskich odsłonięty w 1924 r. oraz tablica w kaplicy na cmentarzu w Radzyminie z 1927 r.

Imieniem Stefana Pogonowskiego nazwano ulice w Warszawie, Łodzi, Radzyminie, Markach, Zielonce i Nieporęcie (ta ostatnia ulica przechodzi przez Zamostki Wólczyńskie – dawne Mostki Wólczyńskie). W Radzyminie działa ponadto Branżowa Szkoła I Stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego. Pamięć o bohaterze przywracają również dwa filmy dokumentalne – *Stefan Pogonowski* Andrzeja Czuldy i Tadeusza Krząstka z 2002 r. oraz zrealizowany w 2010 r. przez Dariusza Wróbla i Gminę Nieporęt obraz pt. *Kpt. Stefan Pogonowski*.

W grudniu 2017 r. w Łodzi powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika kpt. Stefana Pogonowskiego, którego inicjatorem, a później przewodniczącym został mec. Piotr Paduszyński. 18 kwietnia 2018 r. Rada Miejska w Łodzi wyraziła zgodę na budowę pomnika według projektu prof. Zbigniewa Dudka. Odsłonięcie pomnika planowane jest w sierpniu 2020 r., a w sprawę upamiętnienia kpt. Pogonowskiego włączyła się także mieszkająca w Łodzi siostrzenica kapitana – Zofia Jakubowicz.



Grób Stefana
Pogonowskiego
w katolickiej części
Starego Cmentarza
w Łodzi,
zdjęcie współczesne
(Fot. Szymon Nowak)

Postać Stefana Pogonowskiego przypomina również słowo pisane, a szczególny wyraz mają publikacje wydane w okresie międzywojennym. Zaraz po bitwie warszawskiej Kornel Makuszyński napisał wiersz *Radość Warszawy*, w którym wspomniał o „Jasnym rycerzu – Pogonowskim”, a w Łodzi wydano ulotkę poświęconą kpt. Pogonowskiemu. W 1934 r. Jerzy Pogonowski (dalszy krewny naszego bohatera) wydał pracę zatytułowaną *Bohater Radzymina (kapitan Stefan Pogonowski)*. Swoje wiersze o zmarłym przedwcześnie narzeczonemu pisała również Czesława Monikowska z domu Żyźniewska. Spośród wielu utworów w pamięci pozostaje szczególnie jeden:

VIRTUTI MILITARI

Prosiłeś mnie, bym ci portrecik dała...
 Jabłonie płatków kwiat sypały...
 W księżycu srebrem lśniła gałąź biała
 I rozsrebrzony świat był cały...
 Jak w staroświeckich pieśni kartę ruszę:
 Ona... Oficer... Słowik nuci...
 Rzekłeś: – za portret w boju zdobyć muszę,
 I dam ci w zamian – Krzyż Virtuti.
 Tylko rok minął... Znów maj w kwiatach tonie...
 W grób z sobą wzięłeś fotografię,
 Twój Krzyż Virtuti miałam w trwożnej dłoni,
 Myśląc, czy z Krzyżem żyć potrafię?...

Czesława Żyźniewska

Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari
 Stefana Pogonowskiego
 (zbiory Zofii Jakubowicz)



Bibliografia

- Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego
Pogonowski Stanisław, VM, I.482.64-5472
Pogonowski Stanisław, KN, 22.12.1931
Pogonowski Stefan, VM, I.482.106-11330
Pogonowski Stefan, VM, I.482.64-5551
- Zbiory prywatne Zofii Jakubowicz, siostrzenicy kpt. Stefana Pogonowskiego.
- Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I: 13–17 VIII, red. M. Tarczyński, Warszawa 1995.
- Gmina Nieporęt w latach 1918–2018. Setna rocznica odzyskania niepodległości*, red. K. Szostek, W. Orliński, Nieporęt 2018.
- Jarno W., *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004.
- Kawalec T., *Historja IV-ej Dywizji Strzelców generała Żeligowskiego w zarysie*, Wilno–Kraków–Łódź 1921.
- Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Słownik biograficzny*, t. 2: 1914–1921, cz. 1, red. B. Polak, Koszalin 1991.
- Klimaszewski K., Pakuła M., *Bitwa warszawska 1920 r., Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew*, Legionowo 2016.
- Kolatorski W., Wnuk J., *Bitwa pod Radzyminem 1920*, Radzymin 1995.
- Księga Chwały Piechoty*, red. B. Prugar-Ketling, Warszawa 1937–1939.
- Odziemkowski J., *Bój batalionu por. Stefana Pogonowskiego o Wólkę Radzyminską 15 sierpnia 1920 r.*, „Rocznik Wołomiński” 2007, t. 3.
- Pakuła M., *Kapitan Stefan Pogonowski – fakty i mity*, „Rocznik Legionowski” 2019, t. 12.
- Pogonowski J., *Bohater Radzymina (kapitan Stefan Pogonowski)*, Warszawa 1934.

Pogonowski J., *Statut związku rodzinnego Pogonowskich oraz protokoły zjazdów*, Łódź 1932.

Waligóra B., *Bój na Przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 roku*, Oświęcim 2015.

Waligóra B., *Bój pod Radzyminem*, Warszawa 1930.

Wnuk J., Pogonowski J., Tomaszewski B., *Kpt. Stefan Pogonowski – bohater wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, Radzymin 2001.

Zaborowski W., *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.

Żeligowski L., *Wojna w roku 1920*, Warszawa 2015.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Redakcja: Izabela Szufa
Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska
Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce
Porucznik Stefan Pogonowski, 1920 r.
(zbiory Zofii Jakubowicz)

Druk i oprawa
Pasaż Sp. z o.o.
ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN ISBN 978-83-8098-946-7 (druk)
ISBN ISBN 978-83-8098-947-4 (pdf online)

Wydawnictwo informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art. 355 par. 2 kc w celu odnalezienia aktualnych dysponentów autorskich praw majątkowych do pozycji i fotografii. Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej publikacji do druku poszukiwania te nie przyniosły pełnego rezultatu, Wydawnictwo zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu ich wykorzystania aktualnym dysponentom autorskich praw majątkowych po ich zgłoszeniu się do Wydawnictwa.

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

